

# 0 pieniądzach na nagrody i ochronę

20 kwietnia 2018

Ostatnio rozpętano kolejną akcję. Tym razem przeciwko nagrodom, które otrzymali ministrowie. Użyto różnych form medialnej manipulacji po to, aby w pamięci odbiorców wytworzyć negatywną opinię o ludziach, którzy – zgodnie przecież z regułami zapisanymi od lat w obowiązującym prawie – otrzymali nagrody za swą wyróżniającą pracę.

Akcja polegała na opisywaniu według zasady: otrzymali nagrody, są więc godni nagany. Podawane kwoty jako sumy nagród przyznanych w poszczególnych kwartałach ubiegłego roku mają wzbudzać u odbiorców tych informacji jeszcze większe oburzenie. Znam wiele innych instytucji (wśród nich jest ta, w której obecnie wykonuję powierzone mi zadania), w których pracownicy tam zatrudnieni często otrzymywali nagrody, których suma w całym roku była zbliżona do obecnie wymienianych w mediach.

W tej akcji nikt nie pokazuje jednak przypadków życia nagrodzonych ponad stan, marnotrawienia przez nich pieniędzy otrzymanych z tytułu nagród itp. Zapewne takich przykładów nie ma. Tę akcję celowo prowadzi się tak, aby wywołać u odbiorców przekonanie, że nagrodzeni przez zwierzchników nie powinni byli nagród otrzymać, a jak już otrzymali, to im się one nie należały, bo tworzą dobrą zmianę.

„Gazeta Wyborcza” i inne media uczestniczące w „akcji nagrodowej” objęły swym zainteresowaniem nie tylko ministrów. Do tej grupy włączyli również np. członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. To stało się bezpośrednim powodem mojej decyzji o opisanu przykładowej sytuacji „nagrodzonego”. Nigdy bym tego nie realizował, gdyby nie rozpętana „akcja nagrodowa”. Zdecydowałem się jednak na opisanie mego

przykładu, aby pokazać, iż nie należy oceniać pochopnie sytuacji, w jakich mogli znaleźć się nagrodzeni.

## **JEDNO Z PRZYKŁADOWYCH ZACHOWAŃ**

Oto przed zakończeniem pierwszego kwartału mojej pracy w KRRiT (był to czwarty kwartał 2016 roku) otrzymałem zadanie przydzielenia nagrody podległym pracownikom. Każdą decyzję w tym zakresie musiałem szczegółowo uzasadnić. Tego wymaga procedura ujęta w odpowiednim formularzu. I wtedy dowiedziałem się, że również ja będę tej procedurze podlegał. Ocenę przeprowadzi przewodniczący. Prosiłem usilnie, aby ocena nie wiązała się z gratyfikacją finansową. Prośbie mojej uczyniono zadość, ale ....

Okazało się, że tą „fanaberią” stworzyłem mojej instytucji problem: wysoka ocena pozytywna nie może pozostać bez gratyfikacji finansowej. W tej sytuacji zdecydowałem się w kolejnych kwartałach takich żądań nie stawiać. Mogę przecież – pomyślałem – po otrzymaniu przyznanej nagrody, opłaceniu związanych z tym potrąceń, czyli o kwotę netto powiększyć moje dotychczasowe wpłaty na różne cele charytatywne, przekazywane: do instytucji wspomagających dzieła ważne dla mojej Ojczyzny oraz do osób potrzebujących pomocy. Niektóre z tych wpłat będą mogły – słusznie – odliczyć od podatku, inne zaś nie będą mogły być objęte takim rozliczeniem, ale będą dobrze służyć Polsce i Polakom. Radowaliśmy się z Żoną, że możemy tym dzielić się z potrzebującymi, że powiększona o nagrody kwartałne nadwyżka zwiększy naszą pomoc w realizacji dobrych celów. Uważaliśmy, że ta nasza pomoc pozostanie „w skrytości naszych serc”.

Aż tu redaktorka „Gazety Wyborczej” wpisała mnie na listę „wytkniętych” za to, że się „połakomiłem”, że „wziąłem nagrodę”. O tym zaś czy i w jaki sposób ją skonsumowałem nie była zainteresowana dowiedzieć się. A nawet bym się tym nie chwalił. Te obdarowania mogą bowiem pozostawać jedynie w pamięci obdarowanych i niekiedy (do czasu rozliczenia się ze skarbówką) obdarowujących.

Piszę o tym nie po to, aby się tłumaczyć albo – nie daj Boże – chwalić. Nigdy bym tego nie uczynił, („niechaj nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawica twoja” Mt. 6,3) gdyby nie napaści medialne na tych, którzy otrzymali nagrody.

Myślę, że podobnych do mnie jest wielu wśród uczestniczących w dobrej zmianie „beneficjentów” nagród. Nie mam też pretensji do tych, którzy dotychczas postępowali inaczej. Wiem, co to znaczy „żyć na dwa domy” i jakie to generuje dodatkowe koszty. A wielu z nich jest teraz w takiej sytuacji. Przyznam też, że wśród objętych nagrodami ministrów dobrej zmiany nie zauważyłem nikogo, kto żyłby „ponad stan” z powodu wynagrodzenia i otrzymanej nagrody.

Tym opisem chcę zachęcić inicjatorów „akcji nagrodowej” oraz zbyt łatwo poddających się ich propagandowym przekazom do wstrzeźliwości w ferowaniu wyroków, które mogą być bardzo niesprawiedliwe.

## **PIENIĄDZE NA OCHRONĘ**

Przy tej okazji pragnę tu podjąć jeszcze jedną sprawę. Przy zmasowanej propagandzie populistycznej stosowanej przez totalną opozycję i współdziałające z nią media sprawa ta urosła i przekroczyła granice absurdu. Chodzi o zgłaszanie zastrzeżeń w sprawie kosztów ochrony osobistej Prezesa PiS, pokrywanych z funduszy tej partii. Jest to kolejny przykład totalnej głupoty wyrażających takie opinie. W odpowiedzi na to dodam: gdyby trzeba było do kosztów ochrony Prezesa PiS jeszcze dołożyć, aby była jeszcze bardziej skuteczna, to nawet z tej mojej pensji – uszczknąwszy sobie i niektórym potrzebującym – przekazałbym część na tę niezbędną ochronę. Propaganda nienawiści budowana na kłamstwie i manipulacji, kierowana przez totalną opozycję i z nią związane media każdego dnia wobec takich Osób, jak Prezes PiS, jak Ojciec Dyrektor Radia Maryja i wielu innych, z oddaniem służących Polsce i Polakom wymaga, abyśmy ich chronili przed ludźmi, których te seanse nienawiści mogą pobudzić do niecnych czynów.

Zapewnienie ochrony osobistej takim Osobom zaliczam do istotnych naszych zadań wspólnotowych wobec Ojczyzny.

Autorstwo: Prof. Janusz Kawecki – członek KRRiT

Źródło: [Swiato-Podglad.pl](http://Swiato-Podglad.pl)